

Nakład - 250

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, poniedziałek 22 października 1928 r.

Nr. 144 (243)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a państwa bałtyckie. — Zagadnienia ogólne: Porozumienie francusko - angielskie. — Anglja a Niemcy. — Sprawa odszkodowań i długów. — Mocarstwa a Z. S. R. R. — Artykuły nieuwzględnione.

W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 21.X zamieszcza wstępny artykuł swego naczelnego redaktora posła Jerzego Bernhardtta p. t. „Polska“. Artykuł ten zaczyna się od stwierdzenia, że rokowania handlowe polsko - niemieckie znowu uległy przerwie, nie przynosząc żadnego wyniku. Obie strony oskarżają się wzajemnie o sabotowanie tych rokowań. P. Bernhardt przytacza jako argument, w którym strona niemiecka stara się uzasadnić swe zarzuty pod adresem Polski to, że na posiedzeniu Rady ministrów w Warszawie tylko minister spraw zagranicznych i minister handlu mieli wyrazić swą zgodę na przyjęcie ustępstw niemieckich, jako podstawę do dalszych rokowań. Strona niemiecka, jak przytacza dalej p. Bernhardt, porównyduje te role obu ministrów polskich z sytuacją, w jakiej znajdować się mieli w poprzednim prawniczym gabinecie niemieckim ministrowie Stresemann i Kurtius. P. Bernhardt przyznaje jednak, że ten argument nieco kuleje, ponieważ minister Zaleski posiada tak dalekie zaufanie Marszałka Piłsudskiego, że nie oddałby swego głosu za traktatem, gdyby nie widział, że dążenie do zawarcia tego traktatu zgodne jest z dążeniem marszałka Piłsudskiego. Istotnie, pisze p. Bernhardt, na podstawie miarodajnych informacji można przyjąć, że Piłsudski pragnie traktatu. Dzięki temu sytuacja w Warszawie jest zupełnie różna od sytuacji, jaka istniała w gabinecie Marksa w Berlinie. Z tego więc powodu powyższy argument i oparte na nim zarzuty, że Polska traktatu nie chce, nazywa p. Bernhardt zwykłą gadaniną, oświadcza jednak jednocześnie, że jest rzeczą konieczną dokładne wyjaśnienie, czego właściwie Polska chce naprawdę. Jeżeli bowiem Warszawa nie ma zamiaru zawierania traktatu, to wówczas cała ustępliwość niemiecka byłaby bezcelową. W tym wypadku należałoby zapomocą ogłoszenia wszystkich dokumentów z rokowań obarczyć całą odpowiedzialność

cią Polskę. W dalszym ciągu swego artykułu p. Bernhardt przechodzi do zasadniczego rozważania sprawy stosunku polsko - niemieckiego podnosząc, że sprawa stosunków gospodarczych polsko - niemieckich posiada znaczenie sięgające dalej, niż same kwestje gospodarcze. W kwestajach gospodarczych traktat z Polską posiada doniosłe znaczenie dla prowincji wschodnich Niemiec zaś koncesje, jakie Polska poczyniłaby niemieckiemu przemysłowi elektrycznemu, włókienniczemu i skórzanemu warte byłyby tych ustępstw, jakich Polska żąda w zakresie importu węgla i importu nierogacizny bitej. Po za tą kwestją traktat handlowy polsko - niemiecki oznacza więcej. Jest on bowiem warunkiem wstępnym do powolnego prawdziwego uspokojenia w stosunkach polsko - niemieckich. Dlatego też każdy, któremu możnaby udowodnić, że ponosi winę za rozbięcie rokowań handlowych bierze na siebie olbrzymią odpowiedzialność wobec całej Europy i pokoju europejskiego. P. Bernhardt podkreśla dalej, że stosunki Niemiec z mocarstwami zachodnimi nie zawierają w sobie obecnie żadnych większych niebezpieczeństw. Traktat lokareński, który można rozmaicie oceniać, w każdym razie stanowi gwarancje przeciwko niespodziewanemu wybuchowi stanu wojny na zachodzie.

Niebezpieczeństwo — oświadcza p. Bernhardt — tkwi na wschodzie i to ze strony bolszewików, z którymi Niemcy mają stosunki uregulowane przez traktat w Rapallo, a którzy obecnie dążą do rozbudowania gospodarki sowieckiej przy pomocy ograniczonych kapitałów własnych i kredytów zagranicznych. Prawdziwe niebezpieczeństwo na wschodzie i południowo-wschodzie — pisze p. Bernhardt — leży w chaosie myślowym bałkańskim i nieszczęsnym stałym stanie zarzewia pomiędzy Polską a Niemcami. P. Bernhardt wskazując na drażliwość i nerwowość temperantu polskiego oraz na rozgoryczenie, panujące w Niemczech po przegranej wojnie, tudzież troskę, jaka istnieje w

PRINCE EDWARD ISLAND GOVERNMENT

CORPORATION
WINDWARD

MINISTERIAL

THE GOVERNMENT OF PRINCE EDWARD ISLAND
DEPARTMENT OF
MINISTERIAL
OFFICE

1911

1912

1913

1914

1915

1916

1917

1918

1919

1920

1921

1922

1923

1924

1925

1926

1927

1928

1929

1930

1931

1932

1933

1934

1935

1936

1937

1938

1939

1940

1941

1942

1943

1944

1945

1946

1947

1948

1949

1950

1951

1952

1953

1954

1955

1956

1957

1958

1959

1960

1961

1962

1963

1964

1965

1966

1967

1968

1969

1970

1971

1972

1973

1974

1975

1976

1977

1978

1979

1980

1981

1982

1983

1984

1985

1986

1987

1988

1989

1990

1991

1992

1993

1994

1995

1996

1997

1998

1999

2000

2001

2002

2003

2004

2005

2006

2007

2008

2009

2010

2011

2012

2013

2014

2015

2016

2017

2018

2019

2020

2021

2022

2023

2024

2025

Niemczech co do losu Prus Wschodnich, przytacza dalej, że przez dłuższy czas istnieli w Niemczech politycy, którzy wierzyli w możliwość odebrania Polsce na drodze zbrojnej straconych terenów. P. Bernhardt ostro atakuje te dążenia, które uważa dziś za należące do przeszłości i przytacza, że wszystkie takie dążenia nie rozumiały oczywistej prawdy, że wojna polsko-niemiecka nie ograniczyłaby się tylko do dwóch czy trzech państw, lecz musiałaby się stać wielką wojną trzech państw, rozgrywaną na terenie niemieckim i chodziliby w niej nie tyle o sprawę Górny Śląska, czy korytarza, ale może o byt całej Rzeszy Niemieckiej. Podkreślając jeszcze, że większość narodu niemieckiego zrozumiała nierealność podobnych dążeń i że dziś nie może być mowy o jakichś tendencjach wojennych niemieckich przeciwko Polsce, p. Bernhardt oświadcza, że wobec tego należy dziś uczynić krok naprzód. Niemcy muszą zrozumieć, że Polska nie jest państwem, które może zniknąć niebawem. Niemcy muszą dostosować się do faktu, że państwo polskie, które już raz powstało, jest na stałe sąsiadem niemieckim, i że wszystkie niewygodne i nieznośne strony, jakie ten nowy układ rzeczy przyniósł dla Niemiec, mogą być pokonane albo usunięte tylko na drodze pokojowego porozumienia z tym sąsiadem. Autor kończy swój artykuł przypomnieniem, że „Vossische Ztg.“ i on sam jako naczelny redaktor tego dziennika miał poważne zastrzeżenia przeciwko podjęciu przez politykę niemiecką sprawy niepodległego państwa polskiego w r. 1916. P. Bernhardt zarzuca polityce niemieckiej, że podnosząc tę sprawę nie obliczyła, jak może się zakończyć cała ta akcja. Polityka jest jednak sztuką rzeczywistości. Polska dziś istnieje i jest czynnikiem, z którym Niemcy muszą się liczyć. Czynnika tego Niemcy nie mogą usunąć z rzeczywistości i dlatego muszą dojść do znośnych stosunków.

Vorwärts 21.X podaje obszerny artykuł o niedzy gospodarczej prowincji niemieckiej Poznań — Prusy Zachodnie, która obejmuje „skrawki“ Wielkopolski i Pomorza polskiego, pozostawione przy Niemczech na podstawie traktatu Wersalskiego, a ciągnące się na przestrzeni 450 km. Prowincja ta, pisze autor, obejmująca obszar równy jednemu większemu powiatowi na całej swej „ogromnej długości graniczy z Polską, która w dzisiejszych warunkach jest nam gospodarczo zupełnie obca“. „Całe dawne życie gospodarcze i komunikacyjne zostało wywrócone do góry nogami“. Powodem tego jest — zdaniem autora — sposób wykreślenia granic. Dalej wzywa autor do otoczenia prow. zach.-pruskiej pieczołowitą opieką.

Vorwärts 19.X pisze o trudnościach, na jakie natknęły się rokowania handlowe polsko-niemieckie i zaznacza, że przyczyny ich przerwania należy szukać w tem, iż delegacja niemiecka nie miała możności dowiedzieć się, czego właściwie chcą Polacy i jakie ustępstwa gotowi są dać przy dowozie do Polski niemieckich towarów przemysłowych. Porozumienie będzie można dopiero wówczas osiągnąć, gdy także Polska wreszcie jasno określi punkty, co do których gotowa jest dać ustępstwa.

Münchener N. Nachrichten, 19.X pisze, że po nagance prasy polskiej na dr. Hermesa musiała nastąpić przerwa w rokowaniach handlowych z Polską. „Dziwimy się tylko — pisze dziennik, — że nie nastąpiło to wcześniej, albowiem rokowania dotychczasowe

polegały jedynie na nieustającym żądaniu przez Polskę ustępstw, które Niemcy starały się spełnić często z trudną do zrozumienia cierpliwością. Skoro więc Polska spostrzegła gotowość niemiecką do rokowań, stawiła coraz większe żądania, możnaby prawie powiedzieć żądania coraz bezczelniejsze“. Dziennik zaznacza dalej, że otwarcie granic dla wolnego obrotu towarowego jest niemożliwe wobec trudnego położenia, w jakim znajduje się rolnictwo niemieckie. Zapewne jednak Polska tego nie zrozumie, choć nawet, jak sama przyznała się, źle wyszła na wojnie celnej.

Le Petit Parisien, 19.X zamieszcza kor. z Berlina p. n. „Menace de rupture des négociations commerciales germano-polonaises“. Kor. pisze, że pertraktacje polsko - niemieckie grożą ponownie zerwaniem. Cała prasa polska uważa ostatnie propozycje niemieckie za niemożliwe do przyjęcia i zaznacza, że Hermes działa raczej w interesie agrarjuszy niemieckich a nie w sensie życzeń gabinetu Müllera. Dziennik cytuje artykuł „Vossische Ztg.“ w związku z tym nowym kryzysem w stosunkach polsko - niemieckich i pisze: zasadnicza trudność tych pertraktacji polega na tem, że Polska chce dyskutować na gruncie postanowień konferencji ekonomicznej w Genewie, t. j. dąży do zniesienia kontyngentów w stosunkach handlowych pomiędzy obu państwami. Demokratyczny dziennik niemiecki — pisze kor. — wyraża ubolewanie w związku z grożącym zerwaniem pertraktacji, szczególnie z tego powodu, iż obecny gabinet Rzeszy, w którym przeważają elementy socjalistyczne, jest jeszcze najbardziej skłonny do porozumienia się z Polską w celu zawarcia traktatu handlowego.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 19.X w art. wst. omawia stanowisko, zajęte przez prasę łotewską, w sprawie ostatniego oświadczenia prasowego Woldemarasa, w którym ujemnie ocenił on postępowanie łotewskiego ministra spraw zagranicznych Bałodisa na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Dziennik zaznacza, że tylko pravicowa prasa łotewska bierze w obronę Bałodisa, podkreślając, że genewskie jego wystąpienie zostało wywołane względami natury ekonomicznej, nie zaś politycznej. „Wręcz przeciwne stanowisko — pisze dziennik — zajęła w tej sprawie łotewska prasa lewicowa“. Dziennik przytacza oświadczenie b. łotewskiego min. spr. zagr. Cielensa, który zaznaczył m. in., że oświadczenie genewskie Bałodisa nie wynikało z pobudek natury ekonomicznej. „Cielens — pisze w d. c. dziennik — słusznie wskazał na wrogość wystąpienia Bałodisa wobec Litwy. Bałodis, jako poseł łotewski w Kownie, powinien był być bardziej niż kto inny świadom tego, że naród litewski, żywo reaguje na wszystko, co dotyczy bolesnej dla Litwy sprawy wileńskiej... Wobec załamania przez Bałodisa przyjaznej linii politycznej wobec Litwy, co w najlepszym wypadku jest błędem, nie może on dłużej zajmować stanowiska posła łotewskiego na Litwie; zostało to zresztą podkreślone w ostatnim wywiadzie prasowym litewskiego ministra spraw zagranicznych“.

Politiken, 17.X (Kopenhaga) w artykule o „polityce bałtyckiej“ przemawia za ściślejszą współpracą państw skandynawskich z państwami bałtyckimi. Podając chronologiczny przebieg wypadków politycznych w państwach bałtyckich od końca wojny świa-

towej po dziś dzień i widząc w nim wzrastającą tendencję uniezależnienia się tych państw od wpływów mocarstw ościennych, m. i. Polski, autor przepowiada zwycięstwo prądów dążących do absolutnej neutralizacji państw bałtyckich na wzór krajów skandynawskich. Artykuł nie podaje o Polsce nic ujemnego, a nawet podnosi jej wielką rolę polityczną w tej części kontynentu europejskiego, jest jednak wyraźnie

skierowany przeciwko ingerencji z zewnątrz do polityki państw bałtyckich.

Prasa amerykańska, chociaż ostatnio nie zajmuje zazwyczaj wrogiego stanowiska wobec Polski w sprawie polsko-litewskiej, jednak dosyć często umieszcza, wprawdzie bez komentarzy, sensacyjne wiadomości, lansowane przez Kowno, Moskwę lub Berlin.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE. ANGLJA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 17.X w art. wst. omawiając porozumienie angielsko - francuskie i stosunek do niego Niemiec, pisze, że porozumienie to nie będzie i nie może trwać. Przyczyniło ono wiele zła stosunkom międzynarodowym. Dzięki niemu ograniczenie zbrojeń morskich nigdy nie było tak niepewne jak obecnie; porozumienie to na przeciąg całego szeregu lat unicestwia wszelkie nadzieje ograniczenia zbrojeń lądowych oraz wprowadziło rozdzwięk do stosunków anglo - amerykańskich, które mają daleko większe znaczenie dla Anglii i dla pokoju światowego, niż stosunki angielsko - francuskie. Chociaż los „entente“ jest przesadzony, to jednak koniec jej nie powinien być spowodowany zgubnymi okolicznościami.

Niemcy, mimo zaniepokojenia i rozczarowań zachowały swą politykę międzynarodową bez zmiany. Tak obecnie jak i przedtem powstrzymują się od wszelkiego rodzaju „Machtpolitik“; mimo jawnych pokus nie szukają aliantów; oddawna porzuciły myśl współpracy z Rosją oraz uchylają się od politycznego porozumienia z Włochami, które dzięki temu, że polityka ich znajduje się w zręcznych rękach, nie zgadzają się na militarną hegemonję Francji w Europie.

Niemcy są wielkiem mocarstwem suwerennem i mają prawo do aljansów. W Europie Wschodniej miały pewne powodzenie w tym względzie, lecz aljans niemiecko - włoski w danej chwili jest wykluczony, bo Niemcy go nie chcą.

Niemcy nie słuchały głosu swych nacjonalistów i nie wyrzekły się Locarna. Duch Locarna został zdradzony i ukrzyżowany, lecz litera pozostała i Niemcy nie straciły jeszcze nadziei, że litera ta zostanie wypełniona. Mimo, że prestige i siła Ligi została zachwiana, polityka Niemiec jest polityką Ligi. Nacjonalizm niemiecki jest powalony i mimo podniet w formie ententy anglo - francuskiej nie zdołał się podnieść i nie wykazał żadnej żywotności z wyjątkiem bezpłodnych demonstracyj. Opinia niemiecka jest zdecydowanie demokratyczna a świadomość zbiorowa Niemiec jest — w stopniu godnym podziwu — zorientowana międzynarodowo, co jest zasadniczą przyczyną tego, że polityka międzynarodowa Rzeszy w ciągu ostatnich miesięcy nie uległa zmianie i że ententa anglo - francuska nie wyrzuciła wszystkiego tego zła, jakie mogła wyrządzić. Niemcy wierzą w politykę Ligi, lecz cierpliwość ludzka ma swe granice. Nowa ententa jest „tama, położoną w poprzek głównego nurtu pokojowego postępu świata“. Tamy tej na stałe nurt ów nie będzie cierpliwie znosił. Jeśli nie chcemy, by nagroma-

zione wody wyrzuciły szkodę, należy tamę jak najszybciej usunąć. „Sposób usunięcia tamy — pisze autor — będzie tematem dyskusji w najbliższej przyszłości; obecnie tylko podkreślamy konieczność usunięcia“.

Niemcy mają pewne potrzeby narodowe, które słusznie domagają się załatwienia, czemu na przeszkodzie stoi militarna hegemonja Francji w Europie oraz nowa ententa. Niemcy czekają na usunięcie zapory, lecz nie mogą czekać ad infinitum. Jeżeli nowa ententa będzie istniała, to Niemcy będą musiały wyciągnąć z tego konsekwencje. Stosunki Niemiec z Włochami i innemi krajami przyjmą zupełnie inny charakter. Wojna dowiodła, że Niemcy są największą potęgą militarną w Europie. Dlatego też Niemcy winny być rozbrojone; jeśli to nie będzie uczynione, to pozostaną one największą potęgą militarną, mimo klęski. Lecz Niemcy mające nawet tylko jednego sojusznika są Niemcami uzbrojonymi. Jeśli w Europie jest jedna ententa, to będzie i druga, a jeśli będzie ich dwie, to Europa znów stanie w obliczu wojny. Jeśli zaś wojna wybuchnie, to to mocarstwo lub ta grupa mocarstw może liczyć na zwycięstwo, które będzie miało Niemcy, jako sojusznika.

The Morning Post 17.X w art. wst. występuje przeciwko Macdonaldowi z racji jego mowy wygłoszonej w Reichstagu. Dziennik jest zdania, że leader opozycji Jego Królewskiej Mości nie powinien być poruszać pewnych spraw na terytorjum Niemiec. Z tego wszystkiego, co Mac Donald powiedział w Reichstagu, — pisze dziennik, — Niemcy zrozumiały jedno — skoro socjaliści dojdą do władzy, to pójdą po linii interesów Niemiec. Przy tej okazji dziennik przypomina Mac Donaldowi jego germanofilstwo z czasów wojny.

Przemówienia tego rodzaju — konkluduje dziennik — są szkodliwe, bo jeżeli Niemcy nie są winne wywołania wojny, to po co w takim razie Traktat Wersalski? Dziennik podkreśla wyraźnie, że ani w tej sprawie ani w innej Mac Donald nie reprezentuje opinii angielskiej.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Daily Herald 17.X donosi, że Hoover wygłosił w Bostonie mowę przedwyborczą, z której wynika, że jeśli zostanie wybrany na prezydenta, to nie zgodzi się on ani na redukcję ani na umorzenie długów, jakie państwa europejskie winne są Stanom Zjednoczonym.

W mowie tej Hoover wypowiedział się za utrzymaniem cel protekcyjnych. Suma miesięczna, jaką

państwa europejskie są winne Ameryce z tytułu długów wynosi 320.000.000 dolarów, czyli 5 procent siły nabywczej tych państw. Twierdził on, że dochody, jakie państwa europejskie ciągną z turystów amerykańskich, pozwolą im na zapłacenie długów. Zdaniem Hoovera Stany Zjednoczone jako całość nie zyskały, lecz straciły na wielkiej wojnie. Pomyślny rozwój Stanów Zjedn. powstał nie podczas wojny, a po wojnie i jest rezultatem wyteżonej pracy obywateli oraz racjonalnej polityki rządu.

The Daily News and Westminster Gazette, 17.X w art. wst., omawiając mowę Hoovera w Bostonie, stwierdza, że żaden rząd Stanów Zjednoczonych nie wystąpi z propozycją umorzenia długów i dlatego politycy i publicyści europejscy, którzy z tego powodu czynią zarzuty Ameryce, przyczyniają wiele złego. Jedną jest rzecz pewna — pisze dziennik — że rewizja długów — jeśli wogóle do tego kiedykolwiek dojdzie — nie będzie rezultatem inicjatywy „utyskującej grupy marnotrawnych dłużników“.

Le Petit Parisien 20.X w związku z akcją P. Gilberta w sprawie reparacji i długów wojennych, pisze, że stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie będzie decydujące. O ile okaże się, że proponowane zmiany nie nałożą zbyt wielkiego ciężaru na płatników angielskich, to rząd przyłączy się do akcji mającej na celu przyspieszenie ostatecznego uregulowania kwestji reparacji. P. Gilbert uznał obecny moment za odpowiedni do prowadzenia pertraktacji. „Times“ twierdzi, że Poincaré jest tego samego zdania a Niemcy, wbrew swoim dementi dyplomatycznym, chcą jaknajprędzej doprowadzić do ostatecznego ustalenia wysokości ich zobowiązań i uwolnienia się od kontroli, narzuconej im w planie Dawes'a. Tak więc rozmowy, ostatnio prowadzone przez P. Gilberta w Londynie, a które obecnie będą kontynuowane w Paryżu, — są wielkiej wagi, a utworzenie komisji ekspertów może być wskutek tego przyspieszone.

Le Journal 20.X pisze, że P. Gilbert słusznie rozpoczął pertraktacje z Londynem, gdyż Anglja jest niewątpliwie punktem wyjścia. Francja ma względną swobodę działania, gdyż ma ona prawo do 53% spłaty rocznej w sumie 2½ miljarda marek złotych a z drugiej strony nie wzięła na siebie żadnych określonych zobowiązań w sprawie regulowania długów wojennych. Anglja jest w położeniu wręcz przeciwnym. Ma ona kategoryczne zobowiązania wobec Ameryki, a część przypadająca jej z planu Dawes'a jest dość ograniczona. Sytuacja jest nader drażliwa, z uwagi na to, że Niemcy dążą do zmniejszenia swego długu, bądź to w formie obniżenia jego wysokości, bądź też w formie zmniejszenia ilości rat rocznych. Komunikaty ogłoszone w Londynie po wyjeździe P. Gilberta, pozwalają się domyślać, że pertraktacje były uciążliwe. Rząd angielski, bardzo słusznie, obstaje przy swoich pretensjach a w tych okolicznościach, trudno jest przewidywać możliwość dojścia do porozumienia.

L'Indépendance Belge 19.X w związku z mową Hoover'a, pisze, iż nie można się było oczywiście spodziewać, aby Hoover wypowiedział się za anulowaniem długów wojennych przez St. Zjednoczone. Państwa sprzymierzone nie chcą się zresztą bynajmniej uchylać od wypełnienia swoich zobowiązań, chciałyby

tylko, aby Ameryka liczyła się z położeniem, w jakim się obecnie znajdują wierzyciele Rzeszy. Stany Zjednoczone powinnyby również i z tem się liczyć, iż ponoszą one całą odpowiedzialność moralną za obecne położenie Europy. Wbrew opinii Hoover'a i rządu amerykańskiego, twierdzimy, w dalszym ciągu — pisze dziennik, że kwestje długów wojennych i odszkodowań ściśle się ze sobą wiążą. Możliweby nawet opracować taki plan finansowy, żeby przekazać Ameryce część wierzitelności Niemiec należnej sprzymierzonym, a równającą się należności przypadającej Ameryce od państw sprzymierzonych. Poza tem rozwiązaniem, może być tylko mowa o utrzymaniu w mocy obecnego systemu. Dziennik wyraża nadzieję, że Ameryka zorjentuje się, iż jej stanowisko jest największą przeszkodą do ewakuowania Nadrenji, gdyż ewakuacja pozbawiła sprzymierzonych jedynej gwarancji, jaka im pozostała. Wreszcie, o ile Niemcy nie dotrzymają zobowiązań z planu Dawes'a to wierzyciele europejscy Stanów Zjednoczonych znajdą się w kłopotliwym położeniu, co odbije się zgubnie na interesach Ameryki, która mogłaby wtedy żałować swojego stanowiska.

MOCARSTWA A ZSRR.

The Daily Mail 17.X pisze, że agenci sowieccy starają się skłonić organizacje finansowe Londynu oraz innych większych miast angielskich do skorzystania z koncesyj rządu sowieckiego. Sowiety tak bardzo potrzebują kapitałów, że gotowe są oddać te koncesje za cokolwiekbądź. Dziennik przytacza dowody na to, że wszyscy koncesjonariusze cudzoziemscy w Rosji ponieśli stratę, gdyż Sowiety traktowały ich jako „dojne krowy“, które miały dostarczyć funduszy na czerwoną propagandę we wszystkich częściach świata, a głównie w Imperjum Brytyjskiem. Na poparcie swych wywodów dziennik przytacza historję Towarzystwa Manganowego w Gruzji „Georgian Manganese Company Ltd.“, które subsydjowane było przez milionera amerykańskiego Harrimana, i poniosło olbrzymie straty dzięki polityce sowieckiej wobec przedsiębiorstw zagranicznych.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

L'Action Française 18.X. J. Bainville: En Espagne et en Italie.

Le Petit Parisien, 18.X. Une grande figure de la finance américaine qui disparaît: M. Benjamin Strong.

L'Ere Nouvelle 19.X. A. Milhaud: M. Hoover intransigent. — A. Bayet: La dictature est en train de ruiner l'Italie.

*

Deutsche Tageszeitung 18.X. Bleyhoeffer. Das neue China.

Der Tag, 19.X. Dr. H. Brauweiler. Stahlhelm und Parteien.

*

Neue Freie Presse, 19.X. Streit wegen des Burgenlandes.

Neue Zürcher Ztg. 18.X. Dr. K. Bögholm. Deutsche Aussenpolitik. (rozmowa z prałatem Kaasem).

